



Głos w Rama

„Wówczas spełniło się, co powiedziano przez Jeremiasza proroka, mówiącego: Słyszano głos w Rama, płacz i żalostną skargę. Rachel opłakuje dzieci swoje i nie daje się pocieszyć, bo ich nie ma” – Mat. 2:17,18 (BW).

Chociaż żyjemy w dobie Nowego Testamentu, to jednak nie znaleźlibyśmy wśród nas, dzieci Bożych, takiego, kto nie kochałby Starego Testamentu. Tak jak człowiek potrzebuje do normalnego funkcjonowania obu płuc, podobnie i Nowe Stworzenie, aby żyć w sferze ducha, czerpie nie tylko z Ewangelii Jezusa Chrystusa. Znajduje Stary Testament jako atrakcyjne pole do poszukiwania prawd o Boskim zamiarze zbawienia ludzkości.

Posługując się metodą porównywania tekstów biblijnych, lud Boży osiągnął niemały dorobek w rozumieniu prorocत्व i obrazów starotestamentowych, a cienie Przybytku skrywają przed nami coraz mniej tajemnic. Buduje to naszą wiarę, gdy widzimy jak precyzyjnie Pan Bóg realizuje swój plan na tle kilku tysięcy lat historii człowieka. Skłania nas to do uwielbienia za Jego wielką miłość, okazaną człowiekowi. Inspiruje też do dalszych poszukiwań, gdyż każde odkrycie ma uświęcający wpływ na nasze życie i przybliża do Królestwa Bożego. „Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia” – Przyp. 4:18 (BW).

Nadprzyrodzone światło

Wiele fragmentów Starego Testamentu do dzisiaj byłoby nie zrozumianych, gdyby nie „nadprzyrodzony strumień światła”, jaki rzucili nań słudzy Boży.

Tak pastor Russell określił naukę apostoła Pawła z Listu do Galacjan o przymierzach. Bez jego pomocy nigdy nie skojarzylibyśmy żon Abrahama z przymierzami, za pomocą których Pan Bóg realizuje dzieło zbawienia.

„A to jest powiedziane obrazowo: oznaczają one dwa przymierza, jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę, a jest nim Hagar. Hagar jest to góra Synaj w Arabii; odpowiada ona teraźniejszemu Jeruzalem, gdyż jest w niewoli razem z dziećmi swymi. Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą” – Gal. 4:24-26 (BW).

Podobne światło rzuca apostoł w Liście do Hebrajczyków (13:13), kiedy każe nam wyjść do Jezusa „poza obóz, znosząc pohańbienie jego”. Jest to kluczowy tekst rozjaśniający obraz kozła Pańskiego. Jednocześnie potwierdza udział naśladowców Jezusa w ofierze za grzech.

Bez pomocy natchnionego Mateusza nigdy też nie udałoby się nam połączyć Jeremiaszowego prorocत्व o Racheli opłakującej uprowadzonych do niewoli Żydów, z rzezią dzieci w Betlejem. Zastanawiamy się nad celem, jaki przyświecał Mateuszowi, że jako jedyny z ewangelistów umieścił je w swoim przekazie.

Fragment z wyroczni Jeremiasza należy do tzw. Księgi Pocięch. Zapowiada ona przyszłą, radosną rzeczywistość, kiedy Pan Bóg nie będzie szczędził swoich błogosławieństw dla tych, co „przybędą z okrzykami radości na wzgórze Syjonu” (Jer. 31:12). Te pocieszające wypowiedzi prorok w pewnym momencie przerywa, aby ukazać tragiczny, rzeczywisty stan Izraela. Jego synów uprowadzono do niewoli. W ich miejsce, począwszy od VII w. p.n.e. Asyryjczycy zaczęli osadzać ludzi o pogańskim rodowodzie. Za jakiś czas prorok będzie świadkiem, jak w Rama, miejscowości na terenie pokolenia Benjamin, w odległości ok. 9 km od Jerozolimy, będą zbierali się wygnańcy w drodze do Babilonu („Słowo, które doszło Jeremiasza od Pana, gdy Nebuzaradan, naczelnik straży przybocznej, wypuścił go na wolność z Ramy, gdzie go odebrał trzymanego w pętach wśród wszystkich jeńców z Jeruzalemu i Judy, prowadzanych do Babilonu” – Jer. 40:1). To w Rama według najwcześniejszej tradycji miał się znajdować grób Racheli, zmarłej w drodze z Betel do Efrata. Jeremiasz przywołuje obraz płaczącej Racheli, bo widzi, jak w gruzy wali się dom izraelski, dom, którego zręby pomagały tworzyć właśnie Racheli i Lea – żony Jakuba (por. Ruty 4:11 – „A cały lud, który był w bramie, i starsi rzekli: Jesteśmy tego świadkami. Niech Pan sprawi, żeby ta kobieta, która wchodzi do twojego domu, była jak Rachel i jak Lea, które wspólnie wzniosły dom izraelski. Nabywaj mocy w Efracie i zyskuj rozgłos w Betlejemie”). Nie ma większej tragedii, niż gdy rodzice tracą swoje dzieci, a prorok swój lud, do którego został posłany, i miał stać na straży jego szczęścia. Chociaż po 70-ciu latach część z nich powróciła do ojczyzny, nawet odbudowała stolicę i świątynię, to jednak sukcesy te nie były na miarę przepowiedni Jeremiasza. Przyszłość miała pokazać, że te największe klęski miały dopiero nadejść.

Sześć wieków później

Tak jak Księga Pocięch Jeremiasza emanuje nadzieją



lepszego jutra, podobną radość niosą ze sobą pierwsze strony Ewangelii. Rodzi się Mesjasz. Chóry anielskie zwiastują pokój dla sponiewieranej grzechem ziemi, a zacytowany Symeon może spokojnie zamknąć oczy, bo ujrzał zbawienie Boże. Nawet mędrzy z pogańskich narodów pojawiają się, aby bogatymi darami uczcić przyszłego Króla i Kapłana.

Lekturę radosnych chwil z dzieciństwa Jezusa przerywa jednak opis interwencji Szatana, który dąży do zniszczenia rodzącego się Królestwa. Narzędziem staje się Herod, król Judei, do którego chorej psychiki dociera informacja, że w niedalekim Betlejem urodził się przyszły król. Historia donosi nam, że człowiek ten w obawie utraty tronu dopuścił się wielu morderstw. Zginęła jego żona Mariamme, teściowa Aleksandra i szwagier Kostobar. Niby przypadkiem utonął kuzyn Arystobulos. Herod stracił 45 członków Sanhedrynu, którzy popierali jego przeciwnika Antygona. Zabił też dwóch najbardziej umiłowanych synów: Aleksandra i Arystobula, a z nimi trzystu urzędników, oskarżonych o to, że byli ich stronnikami.

Zazdrość o tron i gniew na mędrców, którzy go przechrztyli, prowadzą Heroda do kolejnej zbrodni, do mordu dzieci w Betlejem. Aby być pewnym, że zginie nowonarodzony król, każe wymordować wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat. Egzegeci na ogół podają liczbę 10 do 20 zamordowanych dzieci, jako najbardziej miarodajną po uwzględnieniu przypuszczalnej liczby mieszkańców ówczesnego Betlejem, przyrostu naturalnego oraz wysokiej w tamtych czasach śmiertelności niemowląt. Przypuszczenia, że zabitych mogło być kilka lub kilkanaście tysięcy należy uznać za zbyt fantastyczne.

Okazuje się, że biograf Heroda, Józef Flawiusz wcale o tym wydarzeniu nie wspomina.

„Jednakże to milczenie jest aż nadto zrozumiałe. Jeśli nawet Józef Flawiusz natknął się na jakąś wiadomość o rzezi w Betlejem, to po cóż miał zatrzymywać się nad grupką nieznaną ofiar – synów biednych pasterzy, gdy miał przed sobą całe długie życie Heroda, usiane większymi zbrodniami, dokonanymi na osobach o wiele bardziej znanych i głośniejszych” (G. Ricciotti).

To co się stało w Betlejem, potwierdziło tylko proroctwo wspomnianego już Symeona, że Jezus miał być „znakiem, któremu się sprzeciwiąc będą, i aby objawione były myśli wielu serc” (Łuk. 2:34). Całe życie Jezusa, poczynając od dzieciństwa, było walką ze złem, grzechem, ludzką niesprawiedliwością. Musiał zmagać się z podstępными przywódcami narodu wybranego, którzy drżeli albo o swoje lukratywne stanowiska, albo o czystość wiary i nienaruszalność tradycji.

Walce tej towarzyszy cierpienie. Najpierw pojawiło się to ze strony ducha, kiedy został odrzucony przez

ziomków z Nazaretu. Później oskarżono Go o współpracę z Belzebubem i o bluźnienie Stwórcy. Bywało też, że nie znajdował zrozumienia nawet wśród najbliższej rodziny, „*bo nawet bracia jego nie wierzyli w niego*” (Jan 7:5).

Apostołom poświęcił najwięcej czasu i mogłoby się wydawać, że oni będą Jego podporą w najtrudniejszych chwilach. Tymczasem Piotr najpierw strofuje swego Mistra, odwołując Go od ofiary, a później zapiera się Go przed ludźmi z Sanhedrynu.

Pozostali, nie czując powagi nadchodzących wydarzeń, kłócąc się o przyszłe zaszczyty, a Judasz wydaje Go na śmierć za 30 srebrników.

Ziemska kariera Jezusa z pozoru zakończyła się klęską. Zanim umarł na krzyżu, nie oszczędzono mu biczowania i pośmiewisk. Opuścili Chrystusa wszyscy przyjaciele, nawet Ojciec Niebiański, choć wołał Go w ostatnich chwilach życia.

Wszystkie te cierpienia złożyły się na jedną wielką ofiarę, która przyniosła człowiekowi odpuszczenie grzechów, a w następstwie dała pewność zmartwychwstania i Królestwa Bożego. Apostoł Paweł w Liście do Filipian opisuje zaszczyty, których dostąpił nasz Zbawiciel, będące nagrodą za powodzenie misji, której się podjął:

„Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” – Filip. 2:8-11 (BW).

„Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy?”

Tak o naszym Niebiańskim Ojcu mówi apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków 6:10. Podkreśla to przy okazji wyrażenia swojej wdzięczności dla braci, którzy z wielką gorliwością usługiwali świętym. Jeszcze wcześniej zapowiedział to sam Jezus, mówiąc że:

„Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapłatę sprawiedliwego. A ktokolwiek by napoił jednego z tych maluczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej” – Mat. 10:41,42 (BW).

Jeżeli przypatrzymy się życiu Jezusa, to widzimy, że każ-



da ofiara, każdy uczynek, a nawet dobre słowo, którym ludzie wspierali Jego misję, nie pozostało bez uznania.

O ile lżej umierało się na krzyżu „dobremu” łotrowi, kiedy usłyszał od Jezusa, że będzie z Nim w raju. Ile siły i pociechy musiał wlać w duszę Jezusa ten człowiek! Jaką wiarę posiadał skoro potrafił w tym opuszczonym i sponiewieranym skazańcu dostrzec przyszłego króla...

Podobną nagrodę otrzymała też Maria, siostra Łazarza z Betanii. Perfumy, którymi postanowiła uczcić naszego Pana, kosztowały ją kilka lat oszczędzania i wyrzeczeń. Gdy wylała je na nogi Jezusa, natychmiast podniosły się głosy uczniów, którzy protestowali przeciwko takiej rozrzutności. Kolejna okazja do wyjścia naprzeciw potrzebom ich Mistrza, który przygotowywał się do Getsemane i śmierci krzyżowej, została stracona. Pan Jezus nie tylko obronił Marię, ale i nagrodził ją piękną obietnicą:

„Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ta ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła” – Mat. 26:13 (BW).

Można powiedzieć, że Pan Jezus stał się w pewnym sensie „dłużnikiem” dzieci betlejemskich. Kiedy żołnierze Heroda wykonali rozkaz, despota ten, pewny, że usunął konkurenta, zapomniał o Jezusie. Nie wiedział przecież o tym, że anioł ostrzegł rodziców naszego Pana, a ci wywieźli go do bezpiecznego Egiptu. Te biedne dzieci stały się „parawanem”, który uchronił Jezusa przed atakiem Szatana i dlatego śmierć ich nie poszła na marne.

Rozumiemy teraz, dlaczego ewangelista Mateusz, opisując śmierć tych małych synów Izraela, przywołuje prorocstwo Jeremiaszowe o płaczącej Racheli. Chociaż unieśmiertelnienie ich chwalebnej roli na stronach Ewangelii jest pewną rekompensatą za ofiarę, którą ponieśli, to jednak wymierna nagroda należy do przyszłości. Chociaż Mateusz nie cytuje całego prorocstwa, to jednak nie ulega wątpliwości, że jego dalsza część stosuje się także i do tych synów Racheli.

„Tak mówi Pan: Powstrzymuj swój głos od płaczu, a swoje oczy od łez, gdyż jeszcze będziesz miała nagrodę za swój trud – mówi Pan – wróć z ziemi wroga” – Jer. 31:16 (BW).

W następnych wersach Jeremiasz dodaje:

„I jak czuwałem nad nimi, by ich wykorzeniać i burzyć, wyniszczać i wytracać, nawiedzać nie-dolą, tak będę czuwał nad nimi, by ich rozbu-

dować i rozkrzewić – głosi Jahwe” – Jer. 31:28 (BP).

Kiedy Żydzi grzeszyli, pan Bóg dozwolił, aby obce narody dom ich uczyniły pustym. Zaczęło się od Asyryjczyków i Nabuchodonozora, a skończyło już po śmierci Jezusa, kiedy to po upadku dwóch powstań żydowskich, synowie Racheli zostali na osiemnaście stuleci skazani na tułaczkę po ziemiach wroga. Wszędzie spotykali się z nienawiścią, siłą nawracano ich na chrześcijaństwo, grabiono ich majątki, przepędzano z kraju do kraju.

Dzięki Jeremiaszowi wszyscy, którzy studiują Stary Testament, widzą jak od końca XIX wieku Pan Bóg czuwa nad tym, aby ten doświadczony już naród „rozbudować” i „rozkrewić”. Klęski nadchodziły etapami. Etapami też przychodzi odrodzenie tego narodu. Trzeba było dwóch wojen światowych, Holokaustu, kilku wojen z Arabami, aby powstało państwo Izrael, a synowie Racheli, sprowadzeni z 121 krajów i mówiący przeszło siedemdziesięcioma językami, stworzyli naród.

Natomiast dzięki Mateuszowi wiemy, kiedy ostatecznie wszystkie dzieci Racheli powrócą z „ziemi wroga”. Stanie się to z chwilą powszechnego zmartwychwstania. W „niewoli śmierci” są całe generacje synów Izraela, a przecież Jeremiasz naucza, że Nowe Przymierze, które ustanowi Pan Bóg z domami Izraela i Judy, będzie przymierzem osobistej odpowiedzialności.

„W owe dni już się nie będzie mówiło: Ojcowi jedli cierpkie grona, a synom ścierpły zęby, lecz każdy zginie wskutek własnej winy, temu ścierpną zęby, kto je cierpkie grona!...

Złożę prawo moje w ich wnętrzu i wpiszę je w ich sercu! I będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. Nie będą się już pouczać wzajemnie (jeden drugiego) mówiąc: Poznajcie Jahwe, lecz wszyscy znać mnie będą od najmniejszego (z nich) do największego – głosi Jahwe. Przebaczę bowiem ich winy i grzechów ich już pamiętać nie będę” – Jer. 31:29-34 (BP).

Stanie się tak dzięki temu, że dzieci betlejemskie „osłoniły” kiedyś małego Jezusa. Ten zaś, kiedy dorósł, oddał swoje życie po to, aby rodzaj ludzki został uwolniony z niewoli grzechu i śmierci. Swoją krwią zapieczętował też Nowe Przymierze, które stworzy płaszczyznę dla odrodzenia się każdego dziecka Racheli.

Chociaż Pismo Święte wspomina, że pierwszymi uczestnikami błogosławieństwa będą Żydzi, to jednak ostatecznie przymierze to obejmie całą zmartwychwstałą ludzkość.



„I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu. Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać

sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemieszce, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej” - Izaj. 2:2-4 (BW).

Szatyński Łukasz
R-
„Straż”